

ANIA ANTONOWICZ, STR.4

Aktorka z Torunia opowiada nam o swoich powrotach i o tym jak żyje się za zachodnią granicą.

MOTORYZACJA, STR. 7-10

Ich wynalazek ma podbić świat. Są na dobrej drodze, by pojazd stworzony w Toruniu odniósł sukces na globalną skalę.

FESTIWAL, STR.11

Hard Rock Pub „Pamela” zaprasza na dwa dni muzycznej uczty. Sprawdźcie kto wystąpi.

SPORT, STR . 14-15

Tak trenują torunianie. Indywidualnie lub drużynowo. Prezentujemy kolejne pomysły na aktywność w naszym mieście.

Nr 5(5)2015

BEZPŁATNIE, w każdy piątek

TORONTO

MAGAZYN TORUŃSKI



PAWEŁ PRZEDPEŁSKI

Z AUSTRALII WRACA ZE ZŁOTEM!

Fot. Sławek Kowalski/ SK Foto

REKLAMA

TRN 201511051G

CreditCompany
FINANSOWANIE TWOJEGO BIZNESU

Masz problemy w **BIK, BIG KRD lub ERIF?**
Nie wymagamy zaświadczeń ZUS i US.

Pożyczki tylko dla Firm

601 633 633 | Bydgoszcz, ul. Rejtana 2
www.creditcompany.pl

PSZCZOŁKA
POŻYCZKI DLA KAŻDEGO

BEZ BAZ
POŻYCZKA DO 5000zł
TANIO

SYSTEM RATALNY
SAM DECYDUJESZ KIEDY WPŁACASZ RATE
Z KOMORNIKIEM
RZETELNIE
DYSKRETNIE

532 652 652



MARCIN TREICHEL

Rysowaniem i projektowaniem graficznym zajmuję się od wielu lat. Doświadczenie zdobyłem pracując dla dzienników regionalnych oraz współpracując z agencjami reklamowymi przy wielu różnorodnych projektach.



TORONTO magazyn toruński

www.toronto-magazyn.pl
redakcja@toronto-magazyn.pl

Adres:
ul. Grudziądzka 79/6
tel. 789 191 070
red.nacz. Żaneta Lipińska-Patalon
wydanie bezpłatne

wydawca:
Interactive-Press
Żaneta Lipińska-Patalon

Reklama:
reklama@toronto-magazyn.pl
Tel.789 216 119, 789 223 339

Opracowanie graficzne:
Anna Paula Szmieichel

Druk:
Agora S.A.



Tak świętujemy

Kiedy kilka lat temu rozpoczęto akcję „Gęsina na świętego Marcina”, wiele osób pukało się w głowę. Że niby aspirujemy do Ameryki i naśladujemy ich celebrowanie Święta Niepodległości z indywidualnym w roli głównej. Myślę,

że dziś kiedy gęsina stała się naszą rozpoznawalną marką, nikt w głowę się nie puka. Rok rocznie, na aktualnie największym w Polsce jarmarku gęsinowym w Przysieku przewijają się prawdziwe tłumy (impreza od będzie się 10-11 listopada, godz. 10:00-17:00). W tym roku dodatkowym gwarantem tego będzie pokaz kulinarny znanej restauratorki Magdy Gessler. Gęsina tak zyskała na popularności, że dodatkowo wprowadzone zostały jarmarki w centrach największych miast regionu. W Toruniu już w ten weekend (7-8 listopada, godz. 11:00-16:00 na Rynku Nowomiejskim). Warto też wspomnieć, że gęś właśnie tę z kujawsko-pomorskiego serwować będą w jesiennej akcji restauracji w całym kraju. Koniecznie podkreślić trzeba fakt, że nasz region promuje się czymś co mamy, walorem zastanym, a nie na siłę kreowanym „bran-

dem”. To uważam za wielki atut całej akcji.

Oczywiście nie samą gęsią region żyje. Osoby, które chcą w bardziej tradycyjny sposób uczcić Narodowe Święto Niepodległości zapraszamy na **„Kujawsko-Pomorskie śpiewanie z gwiazdami”**. **Mamy dla Państwa dziesięć podwójnych zaproszeń na to wydarzenie, które odbywa się 10.11 a Auli UMK.**

Jak je zdobyć? Wystarczy napisać do nas na adres: redakcja@toronto-magazyn.pl w piątek 6-go listopada w samo południe, wygrywa dziesięć pierwszych osób. W wiadomości prosimy o podanie swoich danych, zaś w tytule wpisanie hasła: kujawsko-pomorskie.

Żaneta Lipińska -Patalon Toronto



Przeterminowany felieton

Od 25 listopada żyjemy w nowej Polsce. Domyślam się, że wielu czytelników Toronto przejdzie do kolejnego tekstu, gdy przeczytają pierwsze zdanie. Nie

chcą bowiem nic wiedzieć o polityce. Wg badań, 49% Polaków nie wzięło udziału w wyborach, co pozwala mi sądzić, że co drugi czytelnik porzuci ten tekst. Tymczasem z perspektywy 2 tygodni od wyborów, których wynik zmieni nasz kraj, warto jednak zastanowić się nad tym, dlaczego połowa wyborców w Polsce ma ten kraj gdzieś? Głoszą oni słowa klasyka „niechaj dookoła wojna, byle nasza wieś spokojna”. Tak sobie kombinują, że niby wystarczy, aby w Toruniu było miło, a dookoła może się walić i palić. Tyle, że tak się nie da. Dzisiaj informacja wpuszczona w sieć o 11:03 w Tajlandii, 5 sekund później jest już dobrze znana w Bydgoszczy. Nie istnieje już podział na „naszą wieś” i mityczne, złe -to-co-dookoła. W wyborach trzeba uczestniczyć i nie przypadkiem mówi się o tym „obywatelski obowiązek”.

W tej kwestii jestem radykałem. Odebrałbym prawo do komentowania sytuacji w kraju tym, którzy świadomie do wyborów nie poszli. Żeby nie było niedomowień - nie piszę o wyniku wyborów, po prostu zmienia on zarządzanie Polską o 180%, ale mam nadzieję, że będzie to zmiana dobra. Pisanie o tym w dwa tygodnie po wyborczej niedzielni może wydawać się absurdem. Ale nie jest. Za 2.5 roku wybory do samorządów - władz miasta, regionu. Rok później ponownie wybierze my parlament. Po drodze, już dziś zapowiadane jest kilka referendum. Przeczytajcie ten felieton do końca i chodźcie na wybory. Nie ma już „naszej” i „ich” wsi. Owszem, jest wioska, ale globalna. I jesteśmy wszyscy jej obywatelami.

Jarosław Jarry Jaworski, specjalista public-relations, freak



„Blues, folk, rock - festiwal korzeni, prezentujący muzykę z najwyższej półki” - tak Marek Wiernik w swojej wypowiedzi radiowej określił HRPP Festival. Cóż można do tego dodać? Zapewne to, że wydarzenia nie poprzedzało „polowanie na headlinera”. Festiwal to wynik długolet-

niej współpracy z muzykami praktycznie z całego świata, podsumowanie tego, co w Hard Rock Pubie Pamela dzieje się przez cały rok. Zrównoważony, nieszablonowy, przemyślany line-up to reguła towarzysząca festiwalowi od momentu jego powstania. Cztery amerykańskie, jeden angielski i trzy polskie zespoły łączy wspólny muzyczny mianownik, którym jest roots, rozumiany jako muzyka korzeni. Skład festiwalu jest też dowodem na to, że Atlantyk nie jest barierą. Jest tylko odległością, którą w obecnych czasach łatwo pokonać, szczególnie w poszukiwaniu inspiracji. Inspiracji, jakich Amerykanie szukają na Starym Kontynencie, podobnie jak Europejczycy w Ameryce. Festiwal z założenia jest

miejszem, w którym muzyka żyje. Koncertom towarzyszą więc wydarzenia okołofestiwalowe, takie jak: warsztaty muzyczne, spotkanie autorskie, pokaz filmów muzycznych, otwarcie wystawy fotograficznej czy premiera płyty. Jest też wydarzeniem, pozostawiającym po sobie trwałe ślady. Zespół Sagittarius Blues Group zapowiedział w trakcie swojego występu realizację nagrań, które znajdą się na ich płycie koncertowej, zaś zdjęcia autorstwa Agaty Jankowskiej z zeszłorocznej edycji HRPP Festival będą scenografią tegorocznych koncertów. Rozpisałem się, choć właściwie wystarczyło podsumować, że jak zawsze „będzie się działo”!

Dariusz Kowalski, HRP Pamela



Przetarg z piciem w tle

Jak Państwo zapewne wiecie, nasze miasto wynajmuje całkiem sporą ilość nieruchomości, lokali, sklepów,

garaży czy fortów. Aby taki lokal wynająć, organizowane są przetargi. Wpłaca się wadium, licytuje i albo się uda otworzyć interes, albo nie. Najnormalniejsza rzecz na świecie. Jednak teraz idzie NOWE. Otóż Toruń - miasto mające, delikatnie mówiąc, spory problem z pozyskiwaniem inwestorów, wymaga od nich - czyli swoich przyszłych klientów - paru papierów więcej. Wprawdzie nie pytamy jeszcze przedsiębiorców o ilość domowych zwierząt czy numer buta, ale gminny wywiad gospodarczy działa! Teraz, aby wystartować w przetargu, na najem lokalu czy garażu, musimy przedłożyć urzędnikom zaświadczenia o „nie zaleganiu”. Z kilku wydziałów UM i (uwaga!)...

z Izby Wytrzeźwień. I to nie jest żart! Bynajmniej! Toruński magistrat - jak ojciec rodzony - jest tak otwarty dla inwestorów, że nie waha się zrobić z nich potencjalnych... pijaków. I to jeszcze zanim zdecydują się u nas zainwestować. Myślę, że ktoś tu zwyczajnie „przeziął” i mam nadzieję, że szybko cofa się z tego „trafionego” pomysłu. Różne są metody pozyskiwania biznesu, są targi, strefy ekonomiczne, tyle mówi się o dobrej atmosferze dla inwestorów. Nie rozumiem więc u licha, dlaczego my w Toruniu, już od progu podajemy inwestorom alkomat. No chyba, że ktoś tu mierzy swoją miarą...

Maciej Karczewski, toruński przedsiębiorca

POSŁOWIE Z TORUNIA

- REPREZENTANCI, KTÓRYCH SAMI WYBRALIŚMY



Toruńska siła w Sejmie.
Na wspólne zdjęcie zaprosiliśmy (wszystkich) posłów z Torunia. Przyszli: od lewej: Arkadiusz Myrcha, Antoni Mężydło, Joanna Scheuring-Wielgus, Tomasz Lenz.

Fot. Sławomir Jędrzejewski

Szczęśliwi, pełni zapału i energii. Tacy są torunianie, którzy zostali wybrani na Posłów. Teraz pojadą do Warszawy i w Sejmie będą starać się o rozwój całego Państwa, jak i regionu. To oni dostali od was poparcie i im zaufaliście. Z Torunia w sejmowych ławach zasiądzie trzech przedstawicieli PIS-u: Jan Krzysztof Ardanowski, Anna Sobecka i Iwona Michałek. Trzech także z PO: Tomasz Lenz, Arkadiusz Myrcha i Antoni Mężydło. A z Nowoczesnej Ryszarda Petru - Joanna Scheuring-Wielgus. Zaprosiliśmy ich wszystkich na wspólne zdjęcie. I zapytaliśmy każdego z nich o co chcą walczyć w Sejmie dla Torunia i województwa kujawsko-pomorskiego. Oto, co usłyszeliśmy:

Antoni Mężydło, PO:

Będę starał się, żeby powstała metropolia w ramach duopolu bydgosko-toruńskiego. To ważne, żeby powstała nie tylko z jednym głównym miastem, bo to będzie szkodliwe dla regionu. Wtedy przyjdzie do regionu mniej pieniędzy, Europejskiej. Będę niósł pewne eksperckie rady dla Urzędu Marszałkowskiego, żeby jego kroki działały z korzyścią dla regionu. Będę też walczył o kolejne dwie sprawy: o pieniądze z Unii Europejskiej i o rozwój przemysłu, czyli głównie o poszerzenie stref ekonomicznych i przyciągnięcie inwestorów do tych stref.

Joanna Scheuring-Wielgus, Nowoczesna:

Pierwszą rzeczą, jaką złożymy w Sejmie będzie ustawa dotycząca zmiany finansowania partii politycznych. Drugą sprawą to praca nad ustawą metropolitarną, która powinna zostać poprawiona. Ta ustawa została zawetowana przez Prezydenta. Jednak jest do zmiany, bo jest niedemokratyczna. Bo zwykły mieszkaniec nie ma wpływu na to co będzie ustalane, co będzie się działo w jego regionie. A ja na pewno zajmę się jeszcze sprawami socjalnymi i emerytalnymi dla artystów.

Arkadiusz Myrcha, PO:

Będę podejmował inicjatywy mające na celu wsparcie i uelastycznienie rynku pracy, zwłaszcza pod kątem młodych osób. Bez wątpienia należy się także skoncentrować na ułatwianiu współpracy nauki i biznesu, tak by innowacyjność stała się jednym z fundamentów naszej gospodarki. Wzmocnienia finansowego wymagają też samorządy terytorialne. Zdecydowanie należy zmierzyć się i z problemem bezrobocia w naszym województwie i niskich zarobków. Dlatego musimy optymalnie wykorzystać Pomorską Specjalną Strefę Ekonomiczną, ale także zainwestować w infrastrukturę i komunikację. Patrząc na nasze położenie geograficzne czy też potencjał pracowniczy, nasz region ma wszelkie walory do rozwoju gospodarczego.

Iwona Michałek, PIS:

Ustawa metropolitalna jest niekorzystna dla naszego regionu. Pogłębia podział na Polskę A i B. Najlepiej byłoby obniżyć próg ludnościowy do 300 tysięcy mieszkańców. Chciałabym o to zawałczyć. Kolejną sprawą o poprawienie stylu kształcenia w naszym województwie. Z jednej strony pieniądze są w urzędzie marszałkowskim, trzeba je tylko umiejętnie zagospodarować. Region potrzebuje też projektów, które podniosłyby jakość kształcenia. Rząd musi poprawić ten system. Mam nadzieję, że przyczynię się do dobrej zmiany, bo będę działać w Komisji Oświaty w sejmie.

Tomasz Lenz, PO:

Priorytetem w nadchodzącej kadencji sejmu będzie zatroszczenie się o to, by powstała trasa S10 na odcinku Bydgoszcz-Toruń oraz długo wyczekiwany węzeł w Czerniewicach. Dzięki niemu kierowcy zjeżdżający z autostrady będą mogli wjechać do centrum Torunia bez konieczności przejeżdżania przez całe miasto. Dla mnie jako byłego przedsiębiorcy ważne jest wspieranie inicjatyw biznesowych. Będę walczył o to, aby odpowiednio dofinansowany był np. Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości. Nadal będę współpracował z Izłą Przemysłowo-Handlową. Tak, jak do tej pory na moje wsparcie może liczyć też sport. Zarówno amatorski i masowy, jak i toruńskie kluby grające w rozgrywkach zawodowo.

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl

MAM WRAŻENIE, ŻE NIGDY STĄD NIE WYJECHAŁAM JAKAŚ CZĘŚĆ MNIE POZOSTAŁA W TORUNIU

Rozmowa z aktorką
ANNA ANTONOWICZ

Na co dzień mieszkasz w Niemczech. Podejrzewam, że w Toruniu jesteś „od święta”. Jak te powroty wyglądają?

-Nie mam wrażenia, że wracam do Torunia, ponieważ jest on moim rodzinnym miastem. Za każdym razem mam wrażenie, że nigdy stąd nie wyjechałam. Myślę, że jakaś część mnie pozostała w Toruniu, tutaj mam rodziców, tutaj mieszka mój starszy brat z rodziną, moja babcia. Toruń jest moim miastem. Nigdy jak tu przyjeżdżam, to nie mam wrażenia, że mnie tutaj długo nie był.

Twój kolega „po fachu”, Piotr Głowacki, powiedział, że Toruń sprzyja młodym ludziom. Też miałaś takie wrażenie?

-Chciałam uciec z Torunia, ponieważ miałam marzenie o wielkim świecie. To się zmieniło, kiedy wyjechałam. Chętnie wracam do Torunia i doceniam to miasto, dopiero po latach. Jak wyjechałam z Torunia na studia do Łodzi, to miałam 18 lat. Wtedy inaczej którym się dorastało. A dorastałam na Rubinkowie, nie wiem czy to osiedle sprzyjało jakiejś kreatywności, chociaż wiem, że wszystko co się tutaj stało w jakiś sposób wpłynęło na to kim jestem i co robię.

Wspomniałaś o jednym z braci, a wg moich informacji masz ich dwóch. Byłaś w domu matką „księżniczką”?

-Nigdy! (śmiej)

Czyli męskie grono Cię zdominowało?

-Tak. Jestem taką chłopako – dziewczyną. Chyba jestem wdzięczna za to moim rodzicom i moim braciom, że nigdy nie traktowali mnie, jak księżniczkę. Teraz chyba bardziej to doczuwam, takie traktowanie. Jak już jesteśmy dorośli, wszyscy jesteśmy spokojniejsi i każdy ma swoje miejsce.

Do Niemiec wyjechałaś w 2005 roku, czyli mija dziesięć lat...

-Dokładnie.

Jak się odnajdujesz?

-Ta sytuacja jest chyba bardziej skomplikowana. Zawsze marzyłam, aby grać i pracować za granicą, wykorzystając to, że znam język. Tak się szczęśliwie zdarzyło, że jedna z reżyserek castingu w Warszawie powiedział mi o agencji, która gromadzi polskich aktorów. To było szczęście, które często albo nawet zawsze potrzebne jest w tym zawodzie. Zgłosiłam się do tej agencji w momencie, kiedy potrzebowali kogoś do roli w Hamburgu. To był moja pierwsza rola, nie planowałam wtedy tam zostać. Później dostałam rolę w serialu i zostałam. Jestem szczęśliwa i nie wróciłabym. To nie był bunt przeciwko Polsce i do dzisiaj tego nie mam, ale jestem tam, ponieważ tam mam pracę. Gdybym prace miała tutaj, to pewnie bym została.

A śledzisz losy kolegów po fachu, którzy pracują w Polsce?

-Tych osób, z którymi jestem zaprzyjaźniona i z którymi się znam, to tak. Te osoby donoszą mi co robią, co kręcą, widzę na facebooku. Bardzo blisko trzymam się z Marietą Żukowską i koleżankami, z którymi studiowałam, Patrycją Soliman.



Anna Antonowicz odebrała w Toruniu Flisaka Toffifest, kujawsko-pomorską nagrodę filmową

Fot. Robert Berent

W Niemczech mieszkasz już dziesięć lat, zdradzisz jak mówi się o nas zagranicą?

-Na planie jest plusem być aktorką, ponieważ nikt się nie odważy i nie powie nic złego o Polsce (śmiej). Prywatnie wiadomo, że są dyskusje, które się prowadzi. Wiadomo, że są trudniejsze czy łatwiejsze tematy, dotyczące wojny. Nie spotkałam się dotychczas z jakąś nienawiścią, złością czy hejtem, jeżeli chodzi o Polskę czy bycie Polką. Obracam się w specyficznej branży, gdzie ludzie bardziej się nie lubią za to kim są i co robią, podobnie jak w Polsce i jest jakaś forma zazdrości. Czasami jak coś nie wyjdzie, to pojawia się taka

myśl „A Polce nie chcieli tego dać”, ale myślę, że jest to moja czysta interpretacja, a niżej prawda.

Czyli to jest na plus, coś co możemy wynieść z zachodu. Rozmawiamy o „hejcie”. A jak wyglądają sprawy tzw. brukowców?

-Nie ma takiej czegoś takiego jak portale plotkarskie. Nie ma takiego rynku paparazzi, jaki jest w Polsce. Wiadomo, że jak swój film kręci George Clooney, to wszyscy chcą mu zrobić zdjęcie. Nie jest to jednak porównywalne z Polską. W Polsce są osoby, które chcą pojawić się na „Pudelku”, by za chwilę zostać zaproszonym do telewizyjnego show.

Myślą, że wtedy wszystkie drzwi się otwierają. W Niemczech tego nie ma. Natomiast rynek jest o wiele większy, jest więcej produkcji, ale przez to jest też większa konkurencja. Wszystko ma swoje plusy i minusy, ale ta presja na takie trochę udawane czasami bogactwo tego nie ma.

Wspomniałaś, że byłaś na festiwalu. Publiczność na taki wydarzenie jest inna, bardziej wymagająca?

-Tak mi się też wydaje. Publiczność festiwalowa jest specyficzna. Z jednej strony mają oni większe wymagania, a z drugiej – są bardziej skupieni na filmie. Ja bardzo lubię festiwale. Co roku sobie

obietuję, że na Toffieście i co roku coś mi wypada. Cieszę się, że w tym roku mi się udało przyjechać.

Podczas festiwalu wręcza się nagrody. Czym one dla Ciebie są? Czymś mobilizującym do dalszej pracy?

-Na pewno jest super, jak człowiek zostaje doceniony. Miło jest gdy ma się zły dzień, a na półce stoi nagroda, która dodaje ci siły. To jest też takie uzależnienie, ponieważ jak kręci się super produkcję, to jest to 150 razy lepsze niż narkotyk. Bycie na fali też uzależnia.

Rozm. Karolina Owsiannikow
redakcja@toronto-magazyn.pl



Fot. Robert Berent

REKLAMA

TRN 201511052G

-10 kg do Sylwestra?

CZAS! START!

NATUR HOUSE

Eksperti w reedukacji żywieniowej

Kościuszki 16a
tel. 696 380 370

Rynek Nowomiejski 22
tel. 535 000 513

Szosa Lubicka 166a
tel. 533 107 503



MAGDALENA BYSTRZYCKA
Główna Makijażystka Douglas:

„Dominującym akcentem są tu usta perfekcyjnie wypełnione soczystą czerwienią. Cera jest rozświetlona, jej koloryt jest idealnie wyrównany, a na oczach króluje czarna klasyczna kreska zagęszczająca linię rzęs.

Makijaż staraj się nakładać techniką odwróconą, zaczynając od oczu. Pozwoli Ci to wykonać go szybko, czysto i precyzyjnie.”



Źródło: Materiały prasowe Douglas

Makijaż Francuski

czyli jak wyglądać elegancko i zalotnie zarazem

PONĘTNE USTA. RÓŻANA CERA.

Makijaż Francuski to idealna propozycja makijażu dziennego dla kobiet odważnych, który dla wszystkich pań będzie równocześnie doskonały na wieczór.

JAK SZYBKO I PRECYZYJNIE WYKONAĆ MAKIJAŻ FRANCUSKI:

Oczy:

Po nałożeniu bazy pod cienie (1) na powieki nanieś beżowy cień nr 2 (2). Następnie eyelinerem we flamastrze (3) narysuj wyrazistą czarną kreskę na górnej powiece, po czym dokładnie wytuszuj rzęsy maskarą (4) i podkreśl brwi kredką (5).



Cera:

Idealna, rozświetlona cera jest podstawą Twojego makijażu. Nanieś na twarz bazę pod podkład (6), a następnie podkład o przedłużonej trwałości (7). Pod oczy zaaplikuj rozświetlacz (8). Całość utwral za pomocą pudru matującego (9). Policzki omieć różem nr 6 (10), a za pomocą Akwarelowego pudru do twarzy (11) rozświetl kolejno czoło, nos, przestrzeń nad górną wargą, pod oczami i zagłębienie brody.



Usta:

Usta w tym makijażu grają pierwszoplanową rolę. Obrysuj je czerwoną konturówką do ust nr 6 (12) i wypełnij matową pomadką nr 6 (13) o tym samym kolorze. Będą kuszące i wyrafinowane!

Douglas

YOUR PARTNER IN BEAUTY

Produkty dostępne w perfumeriach Douglas i

 24/7 ZAKUPY ONLINE
DOUGLAS.PL

Z OKAZJI IMIENIN MIKOŁAJA KOPERNIKA,
PRZYGOTOWALIŚMY DLA WSZYSTKICH DZIECI
WYJĄTKOWY **KONKURS NA**

**NAJBARDZIEJ ŚWIĄTECZNY PIERNIK
W TORUNIU!**

Piernik może być:
narysowany, namalowany, wycinany,
wyklejony, uszyty, upieczony,
skrojony, ulepiony, wystrugany,
wyrzeźbiony, wydziergany...

Forma dowolna, najważniejsza jest wyobraźnia!

Najciekawsze, najładniejsze i najbardziej pomysłowe prace
opublikujemy w specjalnym wydaniu tygodnika TORONTO,
a ich autorzy otrzymają pamiątkowe dyplomy
i mikołajkowe upominki.

Na wasze pierniki czekamy
od 6 do 30 listopada w redakcji Toronto
(ul. Grudziądzka 79/6), w godzinach 10.00-15.00
Na odwrocie pracy koniecznie podajcie imię, nazwisko i wiek
autora oraz telefon kontaktowy do opiekuna.
Więcej szczegółów i regulamin akcji znajdziecie na

www.toronto-magazyn.pl

MOTORYZACJA

TORUNIANIN WRACA ZE ZŁOTEM

Rocznik 1995. Aktualnie jeden z najbardziej utalentowanych juniorów na żużlu. Z australijskiej Mildury wraca z drużynowym złotem. Polska reprezentacja tytuł wywalczyła drugi raz z rzędu.

-Gdyby mi ktoś powiedział cztery lata temu, że będę jeździł w reprezentacji Polski – nie uwierzyłbym! A tak się ułożyło, że na Mistrzostwach Świata byłem już trzeci raz i drugi wracam ze złotem – podkreśla Paweł Przedpełski, z którym rozmawialiśmy tuż po wyładowaniu w Polsce. Sam wyjazd na zawody tej rangi był dla Pawła dużym wydarzeniem. – Przed wszystkim rzadko się zdarza, że możemy taką fajną grupą gdzieś wyjechać, tym bardziej że wszyscy zawodnicy z reprezentacji trzymają się razem. Do tego byliśmy w Australii i wracamy ze złotem. To dla nas wielkie szczęście i świetna przyгода – podkreśla Przedpełski. – To piękne podsumowanie mijającego sezonu, a uważam, że był dla mnie udany pod względem wyników, niestety były też cztery kontuzje, które nieco pokrzyżowały mi plany. Z roku na rok jest progres. Odpukać – mam nadzieję, że przyszły będzie jeszcze lepszy.

Junior z ambicjami

A przyszły rok będzie ostatnim juniorskiej karierze Pawła. – Paweł robi bardzo duże postępy. Mimo, iż ten rok był

dla niego pechowy pod względem kontuzji, stanął na wysokości zadania – mówi trener żużlowców, Jan Ząbik. – To młody zawodnik, ale ma bardzo duże ambicje, został mu ostatni rok w lidze juniorskiej i ma wielkie szanse na to, by za rok przywieść z Mistrzostw Świata kolej-

wstęp do kolejnego etapu, jakim będzie przejście na poziom seniorski. I oby tyle samo wyjazdów na tor, jak i szczęśliwych finałów wyścigów, zakończonych bez kontuzji i wypadków – podkreśla trener. Niestety nie ma czarnego sportu bez ryzyka. Okazuje

się, że często starty są bardziej stresujące dla rodziny, czy publiczności, niż zawod-

nik. – Moi rodzice bardzo się stresują. Sam wiem jak to jest. Kiedy startuje mój brat, za każdym razem muszę pytać, który przyjechał. Obserwując jazdę, tak się skupiam na jego bezpieczeństwie i tym, czy nic się nie wydarzy, że nie odnotowuję tego. Dlatego dobrze wiem jak prze-

sukcesy – opowiada Paweł. – Później szkółka żużlowa i treningi na mini-torze w Moto Parku. Do tego doszedł trening crossowy. Paweł bardzo szybko robił postępy. – Zgadza się w ogóle mnie do tego nie ciągnęło. Dopóki nie spróbowałem, wtedy już nie było odwrotu – śmieje się zawodnik.



Paweł Przedpełski wraca do Polski z drużynowym mistrzostwem świata na żużlu

Fot. Sławek Kowalski / SK Foto

ny medal drużynowy, ale i indywidualny. Tego bardzo mu życzę, byłby to świetny

życzący to moi rodzice, ale są i miłe chwile kiedy razem możemy świętować moje

kończąc i wsiadł na motocykl żużlowy w zimę, podczas treningów na lodzie – wspo-

Żaneta Lipińska-Patalon
redakcja@toronto-magazyn.pl

REKLAMA

TRN 201511054G

OPTOMETRIA Karczewski

to OCZY - wiste



Galeria Karczewski

ul. Rynek Nowomiejski 25

Optometria Karczewski KIDS

ul. Rynek Nowomiejski 25

Sun&Lens Center Karczewski

ul. Szeroka 43

Optometria Karczewski

ul. Lisia 3

ul. Śląskiego 1

ul. Staszica 10b

ul. Chopina 4, Aleksandrów Kuj.

ul. Broniewskiego 2, Ciechocinek

ul. Niepodległości 14, Kruszwica

www.optometriakarczewski.pl



KIEROWCO, CZAS PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO ZIMY



Na drodze może występować czarny lód, którego nie widzimy gołym okiem - tłumaczy Bogusław Bach

Fot Mateusz Patalon

Rozmawiamy z Bogusławem Bachem, byłym kierowcą rajdowym, założycielem Toruńskiej Akademii Jazdy

Pytanie powraca co roku. Jak przygotować samochód do zimy?

-Trzeba sprawdzić czy mamy w chłodnicy odpowiedni płyn chłodniczy. Jeżeli nie jesteśmy pewni, bo np. kupiliśmy od kogoś samochód, a ktoś może w międzyczasie dolał wody, która mogłaby zamarznąć, to lepiej wymienić od razu ten płyn. Można również sprawdzić w stacji obsługi pojazdów, czy ten który jest w naszym aucie, spełnia swoje wymogi i czy na pewno wytrzyma niskie temperatury. Jeżeli zamrze przy - 18 stopniach, to przy chłodniejszych zimach możemy mieć później problem, bo może nam rozsadzić silnik

lub chłodnicę. Wymieńmy też płyn do spryskiwaczy na zimowy, żeby nam obecny nie zamarzał.

Często zimą poruszamy się po śliskiej nawierzchni. Są na to jakieś patenty?

-Wtedy jazda musi być ostrożniejsza. Przyczepność kół do powierzchni, nawet jeśli mamy opony zimowe, różni się od przyczepności latem. Czasem może występować czarny lód, którego nie widzimy gołym okiem, bo tylko lekko się świeci. Wydaje się, że będzie przyczepność, a okazuje się, że jest bardzo ślisko. Żeby sprawdzić stan dróg, wystarczy lekko ostrzej ruszyć lub zahamować za chwilę, by stwierdzić czy samochód odpowiednio nam przyspiesza lub hamuje. Jeżeli odczujemy lekki poślizg lub wydłuża nam się droga hamowania, to musimy je-

chać bardzo rozważnie. Jeżeli samochód reaguje na nasze skręty w lewo lub prawo, to też jest w porządku. Jeżeli nie reaguje, to znaczy, że trzeba jechać jeszcze wolniej. Najgorsza jest plucha, takie błoto śniegowe, które jest bardzo nieprzewidywalne. Bo w pewnym momencie trzymamy się drogi, a w innym już z niej wypadamy.

Pomoże system ABS?

-Tak, mając ABS wyczuwamy to bardzo szybko, bo system zacznie nam reagować. Będzie charakterystyczny stukot wyczuwalny w pedale hamulca. Kobiety często się tego boją. Oczywiście to nie jest groźne, ale jeśli odczujemy taki efekt, to znaczy, że jest bardzo ślisko.

Jakie akcesoria w aucie mogą nam się przydać zimą?

-Nie wszyscy wożą łopatę, nie

każdy ma miejsce w bagażniku, ale dobrze, żeby znalazła się tam chociaż mała saperka. Ale najważniejszy element, jaki powinniśmy posiadać w samochodzie to jest skrobaczka do szyb. Często rano poświęcamy za dużo czasu na skrobanie szyb. Można polecić ją letnią wodą, wtedy szybciej spadnie nawet najtwardszy lód. Nie wolno tylko stosować gorącej wody, bo to może doprowadzić do pęknięcia. A jeśli zamrze zamek, to warto mieć specjalny spray rozmrażający.

Jest zima, samochód przestał nam odpalać. Od czego zacząć szukanie usterki?

-Często ludzie mają stare akumulatory. One świetnie sprawdzają się w czasie lata przy dodatnich temperaturach. Jednak akumulator 5-6 letni w zimę może stracić swoją moc. Warto sprawdzić jego stan i to czy ma dobrą pojemność. Ewentu-

alnie, trzeba pomyśleć o zainwestowaniu 200-300zł na jego wymianę. Rozładowany lub stary to najczęstsza przyczyna problemów z odpaleniem samochodów w chłodną zimę. Wtedy najgorzej mają samochody z silnikiem diesla.

A jeśli trafimy na taki rozładowany akumulator?

-Warto mieć kable do odpalania samochodu i posłużyć się pomocą sąsiada. Przyda się pomoc sąsiada. Przyda się pomoc sąsiada, ale niech będą naprawdę dobre. Nie kupione w supermarkecie i cienkie. Najlepiej kable kupić w specjalistycznych sklepach. One są grubsze i wytrzymują przeciążenie.

Podsumowując, na co musi się nastawić kierowca zaczynając jazdę

-Jeśli nie mamy samochodu garażowanego, to musimy kilka minut wcześniej wstać

rano i pozbyć się śniegu. I przedstawiamy swoją technikę jazdy. Musimy jeździć z rozwagą i być bezpiecznymi kierowcami na drodze. Tak zwany zlot miłośników letnich opon w zimę bardzo często widać na drogach, gdy spotykają się w rowach. Kiedy mamy dobre opony, czujemy się trochę bezpieczniejszą, to nie znaczy, że możemy przewartościować swoje umiejętności. Nawet samochody wyposażone w najnowocześniejsze systemy bezpieczeństwa trzymają się tylko na czterech oponach.

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl



CZY JUŻ CZAS NA ZIMÓWKI?

TERAZ KILKA PRAKTYCZNYCH PORAD JAK I KIEDY WYMIENIĆ OPONY NA ZIMOWE. I O TYM, ŻE JAK COŚ JEST DO WSZYSTKIEGO, TO TEŻ DO NICZEGO. W TEN SPOSÓB POKAŻEMY WAM, ŻE OPONY WIELOSEZONOWE TEŻ NIE ZDAJĄ EGZAMINU.



Fot. Mateusz Patalon

Opory powinny się zmieniać na zimowe, kiedy średnia temperatura spadnie poniżej 7 stopni. I uwaga, nigdy nie wolno się nimi poruszać, jeśli mają więcej niż 10 lat. Przyjęto się jednak, że po sześciu sezonach opona powinna zostać wymieniona na nową.

Minimalna wielkość bieżnika zimą to 4 mm. Niby wymaga-

na przepisami prawa wielkość to 1.6mm, ale jazda na tak małych wgłębieniach może okazać się zupełnym szaleństwem. Dlaczego najlepiej mieć jednak nowe zimówki? Badania pokazały, że opony z 7,5 mm bieżnikiem mają zaledwie 60 procent skuteczności opon zupełnie nowych o głębokości bieżnika - 9 mm. Jeszcze gorzej wypadły opony z

4 mm bieżnikiem. Wynik był dwukrotnie gorszy od używanego przez nowe opony. Pamiętajmy o zasadzie: Jak coś jest do wszystkiego, to jest do niczego. Opona letnia zimą robi się po prostu twarda. Wydłuża nam się droga hamowania, samochód mniej reaguje na skręt, a my możemy spowodować poślizg nawet na suchej nawierzchni.

ni. Opony są najważniejszym elementem bezpieczeństwa czynnego. Każda opona styka się z powierzchnią ziemi

wszystkie razem, to cztery koła trzymają się drogi zaledwie na powierzchni kartki A4. To bardzo mało. Dlatego sprawne opony są tak ważne. Okazuje się, że Polska jest jednym z ostatnich krajów Unii Europejskiej, gdzie wymiana opon na zimowe nie jest jeszcze obowiązkowa. Ale wkrótce ma pojawić się ustawa, która nakaze jazdę na zimówkach od 1 listopada do ich brak.

Jaka jest różnica pomiędzy oponami letnimi a zimowymi? Opony letnie od zimowych różnią się materiałem, z jakiego zostały wyprodukowane. To wpływa na jakość i sposób prowadzenia auta. Letnim najlepiej w temperaturze powyżej 7 stopni. W zimowych są za to lamele, czyli nacięcia na bieżniku.

dziane powierzchnie. Po przez owe nacięcia opony „wgrzają się w podłoże” przez co uzyskuje się bardzo dobrą przyczepność. Pogarszają jednak przyczepność na zarówno suchym, jak i mokrym asfalcie. Pamiętajmy więc by zimówki miały na boku oznaczenie M+S – Mud & Snow, czyli błoto i śnieg. Przyjrzyjmy się im. Każda opona ma nabity owal, na którym oznaczona jest data produkcji. Pierwsze dwie cyfry oznaczają numer tygodnia, ostatnie dwie rok produkcji. Jakie więc opony kupić? Dzisiaj tak naprawdę parametry nowych opon zimowych kupowanych niezależnie jakiej marki, niczym się niemal nie różnią. Czy jest to opona polska czy zagraniczna, mają bardzo podobne parametry. Nie wiele różnią się od siebie jeśli chodzi o ich wartość mieszanki i jeśli chodzi o długość drogi hamowania.

Pamiętajmy więc by zimówki miały na boku oznaczenie M+S – Mud & Snow, czyli błoto i śnieg.

na wielkości zaledwie małej pocztówki. Gdyby zsumować

Pomagają lepiej zahaczać się o gładkie ośnieżone lub oblo-

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl

AUTOPROMOCJA

TORONTO

znajdziesz w wielu punktach Torunia!

Szukaj nas na ulicach:

Plac Rapackiego - Plac Teatralny - Plac Św. Katarzyny
- Odrodzenia / Czerwona Droga - Plac Daszyńskiego
- Skłodowskiej Curie / Równinna - Kwiatowa

Gazetę znajdziesz także na stojakach m.in. w:

C.H. Toruń Plaza, ul. Broniewskiego 90

Czytaj Toronto w każdy piątek

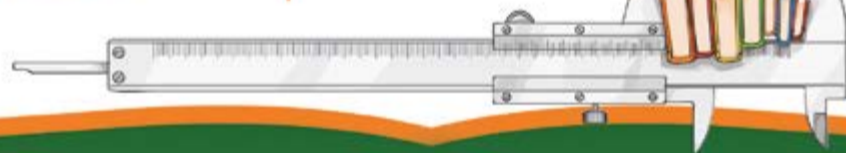
BEZPŁATNIE

REKLAMA

ZDZ

ZAKŁAD
DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO
TORUŃ

Szkolimy zawodowo!



BHP

Uprawnienia zawodowe

Obsługa sprzętu, maszyn i urządzeń

Spawanie

Obsługa komputera i programów komputerowych

Handel i usługi

Administracja i biuro

I wiele innych

www.zdz.torun.pl

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO I USTAWICZNEGO
ul. Żółtkiewskiego 37/41
tel. 56 659 85 25
fax. 56 659 85 35
info@zdz.torun.pl

TRN 201511055G

WSIADAJ NA DWA KÓŁKA NAWET, KIEDY NA DRODZE BIAŁO!

PIERWSZE PŁATKI ŚNIEGU NA NASZYCH TRASACH POJAWIĄ SIĘ LADA MOMENT. ZATEM DO DOBRY CZAS, ŻEBY POMYŚLEĆ O TYM, JAK PRZYGOTOWAĆ DO ZIMY... ROWER. MAMY DLA WAS KILKA PORAD JAK TO ZROBIĆ NAJLEPIEJ!

Każdy zapalony cyklista wam powie, że jazda rowerem w zimę, to... pikus. Nie trzeba bać się zimna, śniegu i śliskich dróg. Wystarczy mieć kilka gadżetów i ciepłe ubranie, a podróż po płatkach śniegu będzie tak samo przyjemna jak ta po płatkach róż latem. Rowerzyści mówią, że nie ma złego sprzętu, jest tylko źle przygotowany. I nie ma złych warunków, tylko nieodpowiedni ubiór.

Zimą można z powodzeniem korzystać z roweru, jednak nie jest to aż tak beztrudne jak chociażby latem. Zimą rower jest wystawiony przede wszystkim na niskie temperatury oraz na zniszczenia spowodowane jazdą po ścieżkach używanych do posypywania jezdni i chodników. – Z tego właśnie powodu trzeba szczególną uwagę zwrócić na

smarowanie łańcucha oraz zębatek – mówi nam Emanuel Weber, serwisant, sprzedawca i fascynat rowerów. W okresie zimowym trzeba to robić praktycznie co każdą jazdę. Używamy koniecznie smaru gęstszego niż latem, bo jest on trudniej wyplukiwany z łańcucha.

Opony są ważne

Warto już teraz sprawdzić też stan ogumienia. Zużyte i spękanne opony mogą próby zimna nie przetrwać. – Na zimę zakładamy opony z bardziej agresywnym bieżnikiem, które są też nieco szersze. Żeby poprawić przyczepność można również obniżyć ciśnienie w oponach. Niektórzy rowerzyści używają opon z kolcami, jednak ja mogę je polecić tylko na twardy lód i bardzo

powrotnie uszkodzone. – Na przykład uszczelki w amortyzatorach i hamulcach hydraulicznych oraz opony – mówi Emanuel. Najlepiej będzie mu w suchym i ciepłym pomieszczeniu.

powrotnie uszkodzone. – Na przykład uszczelki w amortyzatorach i hamulcach hydraulicznych oraz opony – mówi Emanuel. Najlepiej będzie mu w suchym i ciepłym pomieszczeniu.

Komfort rowerzysty

Omówiliśmy już rower, to czas najwyższy zająć się rowerzystami. Zimą sprawdza się metoda ubierania „na cebulkę”. – Obecnie technologie pozwalają na produkcję odzieży, która skutecznie ochroni nas przed zimnem, wiatrem czy wodą. Nie warto się ubierać za grubo – mówi specjalista. To normalne, gdy rowerzysta wyruszając na wycieczkę w pierwszej fazie odczuwa lekkie chłód. Wtedy organizm się rozgrzewa, później jest coraz cieplej, bo wytwarzamy ener-

gię. Co doradza Emanuel Weber? Proponuje jako pierwszą warstwę bieliznę termiczną z długimi rękawami i nogawkami. Na to spodnie z materiału z membraną wiatroszczelną z przodu, na górę cienki polar lub ocieplaną bluzę kolarską. Kurtka w zależności od temperatury może być grubsza lub cieńsza. Warto, żeby miała co najmniej z przodu membranę wiatro- i wodoszczelną oraz by była oddychająca. Na głowę pod kask – przyda się czapka wiatroszczelna i ocieplająca uszy lub w ekstremalnych przypadkach kominiarka z maską neoprenową. Dłonie ochraniaemy ciepłymi rękawicami z softshellem i wypełnieniem Thinsulate. Warto o to zadbać, bo palce tracą ciepło jako pierwsze. Jeśli używamy butów wpina-

nych w pedały, to najlepsze będą ocieplacze i ochraniające neoprenowe. Blokują dostęp wody, wiatru i brudu do stopy i utrzymują ciepło.

Przekonani do jazdy po śniegu? To czekamy... na pierwsze orły. Albo... bałwany! Szerokiej drogi!

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl



Adrain i Emanuel przekonują, że rower może być alternatywą nawet zimą

Fot. Mateusz Patalon

MUZYCZNE ŚWIĘTO W PAMELI

Od siedemnastu lat zapraszają do Torunia zespoły, które są wizytówką swoich gatunków. Blues, rock, punk, folk, czy country. Teraz Hard Rock Pub „Pamela” przygotowuje wielkie święto, swój autorski festiwal.

- Nie szukamy mainstreamowych zespołów, ale chcemy pokazać korzenie muzyki i jeżeli przejrzymy skład festiwalowy, to tak to wygląda. Od początku do końca są to zespoły, które reprezentują właśnie korzenne gatunki muzyki, ale jednocześnie mają coś nowego i ciekawego do pokazania – opowiada Dariusz Kowalski, szef klubu i organizator festiwalu.

Zespół na który na pewno warto zwrócić uwagę to Sean Webster Band, który na swój koncert 9 listopada przyleci z Anglii. Zabarwiony wpływami Hendrixa rock to pełne energii, soczyste granie. Do tego bardzo ciekawa osobowość lidera.

Tam chce się grać

W ciągu każdego roku koncertowego Hard Rock Pub „Pamela” otrzymuje kilkaset propozycji. Wybierane są te, które wydają się najbardziej ciekawe muzycznie, te które mogą wnieść coś nowego.

– Udaje nam się nawiązać kontakt z zespołami, które są bardzo zaangażowane w to co robią. Mimo, że często widzimy się tylko raz w roku, to mamy stały kontakt. Zespoły przysyłają płyty, czy swoje nowe utwory. Przez te siedemnaście lat, dorobiliśmy

się wielu muzycznych przyjaciół na całym świecie. Przy każdym spotkaniu cały czas dowiadujemy się o nowych produkcjach muzycznych. Zespoły również wzajemnie polecają sobie klub – śmieje się Darek. – Powoduje to, że sytuacja cały czas jest dynamiczna, w której następuje wzajemny przepływ informacji i to inspiruje do działania.

Na liście gości, którzy zagospodarują festiwalu jest wiele zespołów z USA. Okazują się, że zawsze można sprowadzić zespół zza Oceanu, ale nie na tym to polega. Cała sztuka to wpasować się w trasę koncertową. Stać się pasującym elementem układanki. To jest pewien przepływ energii. Jest XXI teraz nie ma już podziałów na zespoły z Polski, czy Stanów. Poziom jest bardzo wyrównany, nie mamy czego się wstydić. Amerykańscy muzycy wielokrotnie szukają inspiracji w Europie. – Bardzo często się zdarza, że muzycy mieszkający na stałe w Stanach, przyjeżdżają do Europy na dwa trzy lata, pracują z



Darek Kowalski zaprasza na HRP Festival, który odbędzie się w najbliższy poniedziałek i wtorek

Fot. Mateusz Patalon

tutejszymi muzykami. W składzie znajduje się Hiszpan, Portugalczyk i tak dalej. Muzyka nie ma granic. Albo się ją czuje, albo nie – mówi Kowalski.

Lokalne akcenty

Jednym z wydarzeń podczas festiwalu będzie koncert toruńskiego zespołu MGM. Zespół będzie promował swoją koncertową płytę 10 listopada. Kapela od początku swojej działalności, a było to dwadzieścia jeden lat temu, miała plan na działanie. Założyli wydanie trzech płyt: akustycznej, elektrycznej oraz ... koncertową i konsekwentnie do tego dążyli – MGM jest toruńską ikoną i trudno o bardziej toruński zespół, współpracujemy ze sobą od dłuższego czasu. Na pewno wiele osób nawet nie związanych z muzyką kojarzy frontmana zespołu „Gonzo”, na co dzień jest on taksówkarzem. Udaje nam się wspólnie realizować pewne projekty. Robimy to małymi krokami – opowiada Darek. – To co jest zrobione szybko, nie zawsze jest dobre,

najważniejsze jest to aby trafić w czas odpowiedni dla danej produkcji. Materiał na płytę koncertową był zbierany systematycznie i zrealizowany jest w HRPP. Znajdują się na niej fragmenty z 18-tych urodzin zespołu, jest fragment elektryczny, jest cały koncert akustyczny, więc zapowiada się ciekawy materiał. Na płycie można też usłyszeć materiał z 2008 roku, kiedy to w studiu Grzegorza Kopcewicza zostało nagranych kilka utworów, które zostały na nowo zmiksowane przez Marcina Lampkowskiego. Myślę, że jest to odpowiedni czas na tę płytę, ponieważ następuje powrót do hardrockowego grania, więc MGM pojawia się z taką płytą, która jest dopełnieniem ich kamienia węgielnego.

Poza koncertami, na festiwalu odbędą się warsztaty harmonijkowe, pokazy filmów dokumentalnych czy wystawy zdjęć Agaty Jankowskiej, która zaprezentuje zdjęcia z zeszłorocznej edycji festiwalu. Warsztaty harmonijkowe

poprowadzą John Clifton i Michał Kielak, czyli dwóch naprawdę dobrych harmonijkarzy i otwartych ludzi, którzy mają pozytywny przekaz i genialny kontakt z tymi którzy chcą się uczyć. Poza tym warsztaty są pewnego rodzaju spotkaniem towarzyskim ludzi, którzy kochają dany instrument i chcą się w ten sposób realizować. Cały festiwal poprowadzi Marek Wiernik, bliski przyjaciel klubu oraz człowiek, który jest dla wielu pokoleń dużą inspiracją, jeszcze wtedy kiedy miał program w „Trójce”.

W swojej działalności nakręcił dwa filmy dokumentalne: o Jimim Hendrixie oraz Rolling Stones. – Wydawałoby się, że to historie które wszyscy znamy, ale jego spojrzenie, jego narracje są na tyle ciekawe, że zdecydowaliśmy się je pokazać na festiwalu – argumentuje Darek Kowalski. Po projekcjach tych filmów, będzie okazja na spotkania i rozmowy z autorem tych produkcji. Na koniec ważna informacja dla fanów muzyki – na wszystkie imprezy wstęp wolny.

Karolina Owsiannik
redakcja@toronto-magazyn.pl



**HRP FESTIVAL
Hard Rock Pub
„Pamela”**

**9-10.11.2015,
godz. 19:00**

ul. Legionów 36a

**-warsztaty
harmonijkowe
9.11.2015
godz. 17:00,**

**-otwarcie
wystawy
fotograficznej
9.11.2015
godz. 19:00,**

**-spotkanie autor-
skie z Markiem
Wiernikiem
10.11.2015
godz. 17:00,**

**-premiera płyty
koncertowej
grupy MGM
10.11.2015
godz. 19:00.**



**O DZIEWCZYNIĘ,
KTÓRA WRACA SAMA DO DOMU,**
reż. Ana Lily Amirpour, USA 2015.



Hipnotyczne love story opowiada o dwóch pokrewnych duszach - samotnej, nieśmiałej wampirzycy i przystojnym śmiertelniku, których drogi krzyżują się w ciemnym zaułku Bad City. Ale czy w miejscu, gdzie przestępczość, narkotyki i prostytutka są na porządku dziennym, może narodzić się prawdziwa miłość? I czy szlachetna krwiopijczyni, która jeżdżąc nocami na deskorolce w tradycyjnym irańskim czadorze, wymierza sprawiedliwość w zdegenerowanym mieście, odnajdzie szczęście u boku przystojnego śmiertelnika? Czarno-białe zdjęcia zręcznie nawiązują do mrocznej atmosfery kina noir i postmodernistycznej estetyki Lyncha. Fani Jamesa Deana zakochają się w przystojnym Arashy Marandim – orientalnym wcieleniu kultowego gwiazdora. Film debutantki Any Lily Amirpour zaskoczy nawet tego, komu się wydaje, że w kinie widział już wszystko. Dodatkowym atutem filmu jest ścieżka dźwiękowa, wyróżniająca się psychodeliczną muzyką.

**10. 11. 2015, godz. 19:00,
Kino Niebieski Kocyk, Od Nowa,
bilety 10/12 zł**

KARBALA,
reż. Krzysztof Łukaszewicz, Polska 2015.



Środek wojny w Zatoce Perskiej. 3 kwietnia 2004 roku do irackiego miasta Karbala przybywają pielgrzymi celebrujący święto Aszura. Miejscowy ratusz City Hall zostaje zaatakowany przez Al-Kaidę i sadrystów. Wściekłe ataki odpiera garstka polskich i bułgarskich żołnierzy, którzy mają zapasy jedzenia oraz broni jedynie na 24 godziny walk. Tracą kontakt z bazą, nie wiadomo, kiedy dotrze wsparcie. Na placu boju pozostaje jedynie pozbawiona wsparcia garstka polskich i bułgarskich żołnierzy. Dochodzi do jednej z najbardziej bohaterskich bitew Polaków po II wojnie światowej. Stając oko w oko ze śmiercią, polscy żołnierze przeżywają 4 dni piekła. Heroiczna postawa, determinacja i wola walki sprawiają, że polsko-bułgarska formacja nie tylko wygrywa bitwę, ale wychodzi z niej bez straty jednego żołnierza. „Karbala” to film przywracający pamięć o najnowszych polskich bohaterach, ujawniający kulisy polskiej misji w Iraku.

**10. 11. 2015, godz. 19:00,
Kino Niebieski Kocyk, Od Nowa,
bilety 10/12 zł**

OBCE NIEBO,
reż. Dariusz Gajewski, Polska 2015.



Fot. MONIKA LENCZEWSKA / NEXT FILM

Para polskich emigrantów - Basia i Marek - mieszkają na północy Szwecji, szukając w tym kraju dobrobytu i spokoju. On jest trenerem piłkarskim, który bierze pod swoje skrzydła lokalną drużynę dziewcząt, ona zajmuje się domem i dorabia jako masażystka. Jednak nie do końca potrafią odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Zaczynają się od siebie oddalać, wplątując się we wzajemne kłamstwa i tajemnice. Jedynym elementem spajającym ich świat jest ukochana córka Ula. Niestety kolejne nieporozumienia, różnice kulturowe, a tak naprawdę jedno niewinne kłamstwo uruchamiają lawinę podejrzeń, w wyniku czego szwedzka opieka społeczna potajemnie odbiera im ukochaną córkę Ulę, oddając ją rodzicom zastępczym. Miłość córki do matki zostaje wystawiona na próbę. Rodzice muszą zmierzyć się z bezlitosną biurokracją, dla której nie liczą się ludzkie uczucia. Balansując na granicy prawa, Basia i Marek decydują się na dramatyczną walkę o odzyskanie córki, jak i o przetrwanie rodziny. W rolach głównych zobaczymy nagrodzoną za swoją rolę na 40. Festiwalu Filmowym w Gdyni Agnieszkę Grochowską oraz Bartłomieja Topę. Partnerują im znakomita dziewięcioletnia debutantka Basia Kubiak oraz legenda skandynawskiego kina - Ewa Fröling.

**10. 11. 2015, godz. 19:00,
Kino Niebieski Kocyk, Od Nowa,
bilety 10/12 zł**

REKLAMA

TRN 201511056G

**20 LISTOPADA
GODZ. 21:00**

BRACIA FIGO FAGOT

**BILETY: 35 PLN/40 PLN
DO NABYCIA W LUCKY STAR**

DISCOCHŁOSTA

/PlazaTorunLuckyStar Toruń Plaza, ul. Broniewskiego 90, I poziom

PATRONAT MEDIALNY: TORONTO RADIO GRA PARTNERZY: klubowa.pl JATOM

WYSTAWA

Monika Mausolf „Dendra”



Artystka zaprezentuje zarówno obrazy, jak i rzeźby oraz najnowsze instalacje. Tytuł ekspozycji nawiązuje do tematyki przedstawianych prac, a także głównych inspiracji Moniki Mausolf, zafascynowanej dawnymi baśniami, legendami, klechdami, podaniami, archetypami i toposami obecnymi w kulturze, jak również mrocznymi krajobrazami lesistej Hesji, w której obecnie mieszka. -Uprawiam malarstwo, rysunek, tworzę obiekty. Działam cyklami, uciekając się do najróżniejszych technik, eksperymentując, aby znaleźć wspólny mianownik dla swoich działań”. Eksplorowane przez nią tematy

z formą, strukturą, linią i kolorem, żonglując kontekstami zawsze staram się znaleźć wspólny mianownik dla swoich działań”. Eksplorowane przez nią tematy to współczesna (post)ludzka kondycja, transhumanizm, urzeczowienie ciała w merkantylnej rzeczywistości oraz – a może przede wszystkim – szeroko interpretowana sztuka feministyczna- mówi artystka.

**6.11, 2015,
godz. 18:00**
Galeria Sztuki Wozownia

WYSTAWA

Śnić na Jawie / Daydreaming Sławomira Jasienieckiego i Studia Tworzywo

Wystawa Śnić na Jawie / Daydreaming Sławomira Jasienieckiego i Studia Tworzywo eksploruje wydawać by się mogło tematy dawno wyeksponowane przez sztukę. Surrealizm, automatyzm, marzenia senné – to wszystko, chociaż poruszane wielokrotnie, w wystawionych obrazach nabiera świeżości. Intryguje swoją wrażliwością, szczerością i kreatywnością, nawet gdy jest wariacją na temat klasyków sztuki snu ze Zdzisławem Beksińskim na czele. Poza dziełami Sławomira Jasienieckiego zobaczymy kilkanaście prac prowadzonego przez artystę Studia Tworzywo, które tworzą uczniowie doskonaliący w studio swój warsztat. -Zarówno w części malarzkiej, jak i rysunkowej, starałem się podążać drogą surrealistów. Towarzyszyło mi zaciekawienie odmiennymi stanami świadomości ludzi umysłowo chorych, poszukiwanie czynnika zamiennego, który pozwoliłby mi na przeżywanie



podobnych irracjonalnych wrażeń. Obrazy tu zgromadzone są efektem eksperymentu – automatycznego zapisu mojej wizji pozbawionych logiki i sensu zdań pojawiających się w umyśle, bez troski o jakikolwiek określony efekt formalny czy spójność myśli- podkreśla Sławomir Jasieniecki

Do 28.11.2015
Dwór Artusa,
Galeria Artus

REKLAMA

TRN 2015110716

Intermarché
SUPER

ZAPRASZAMY
TORUŃ, UL. UGORY 4 (WRZOSY)

PON. - SOB. 7:00-21:30
NIEDZ. 9:00 - 20:00



atelier
Intermarché

Gotuj z
Michelem Rothem
legendarnym francuskim
szefem kuchni



ŚWIEŻOŚĆ PODSTAWA
SMACZNYCH DAŃ



z rozbioru
w sklepie

13,99

od czwartku
do niedzieli
5-8.11.

SCHAB WIEPRZOWY
BEZ KOŚCI

1 KG



22,99

od poniedziałku
do wtorku
9-10.11.

UDZIEC WOŁOWY
BEZ KOŚCI

1 KG



wędzona
w sklepie

12,99

KIELBASA PODWAWELSKA
Z WŁASNEJ WĘDZARNI*

1 KG

OFERTA PROMOCYJNA nr 45/2015 jest ważna w dniach wskazanych na stronach, jeśli nie wystąpił błąd w druku i do wyczerpania towaru. Lista sklepów Intermarché objętych promocją gazetkową dostępna na stronie www.intermarche.pl Sprzedaż wyłącznie detaliczna. Ceny zawierają podatek VAT. Zdjęcia i wygląd towarów w gazetce mogą nieznacznie odbiegać od rzeczywistości

IDAĆ W GÓRĘ



Fot. Mateusz Patalon

Kasia Ekwińska podczas treningu

fot. Mateusz Patalon

Kilka dni temu odbyły się zawody wspinaczkowe w Gdańsku. Podczas czwartej edycji Pucharu Polski po najwyższe trofeum w boulderingu sięgnęła Kasia Ekwińska.

- Wrażenia po takich zawodach są bardzo pozytywne. Zawody to oczywiście rywalizacja, która wymusza od zawodnika bardzo wiele wysiłku. Ale to także czas, który spędza się ze znajomymi, którzy zjeżdżają z całej Polski. To wspólne wspinanie. Zawody w Gdańsku to bardzo ciekawa formuła, w eliminacjach było bardzo dużo tzw. boulderów, czyli tras do pokonania. Ale to sprawia, że zawody stają się dla nas również wymagającym treningiem - podkreśla zawodniczka.

Można zacząć rodzinnie

Początek przygody Kasi z tą dyscypliną był po prostu wycieczny. Na ściankę całą

rodzinę wzięła mama zawodniczk. Okazało się, że Kasia „połknęła bakcyła” i jeszcze tego samego dnia zapisała się do sekcji. - Na początku treningi odbywały się dwa razy w tygodniu, teraz nawet cztery czy pięć razy w tygodniu przychodzi się wspinac - opowiada Kasia.

Sama dyscyplina dzieli się na kilka kategorii. Bouldering polega na wspinaniu na ściance do czterech metrów, nad materacem, więc jest to bezpieczne. Są to krótsze drogi, gdzie trzeba wystartować z określonego chwytu i zakończyć na określonym chwycie. W dyscyplinie tej ważne jest zabezpieczenie. W boulderingu są materace odpowiedniej klasy, odpowiednich norm.

Wyróżniamy jeszcze drogi, czyli wspinanie „na trudności”, to wspinanie z liną na wyższych ścianach, po dłuższych drogach z odpowiednim sprzętem, z własną asekuracją. Wpinamy linę do odpowiednich „ekspresów” i wspinamy się sprzęż. Można też

wspinać się na czas, to wznawania czysto sprinterskie.

Wspinanie stało bardzo popularne i aby zacząć nie potrzebujemy żadnego specjalnego sprzętu. Wystarczy najprostszy strój sportowy, chociażby taki do fitnessu. Osoba, która chce zacząć przygodę ze sportem nie potrzebując specjalistycznego sprzętu, ponieważ większość, do których moż-

I nie patrz w dół!

Okazuję się, że lęk wysokości także nie jest przeszkodą na rozpoczęcie przygody z tą dyscypliną. Wystarczy spróbować, aby się przekonać. - Znam osoby, które na co dzień mają lęk wysokości, a mimo wszystko się wspinają. Nie wiem jak to jest możliwe, ale jednak jest, więc po prostu trzeba spróbować

jak np. wyjazdy po różnych rejonach wspinaczkowych na całym świecie, spotkania podczas zawodów ze znajomymi. - Uprawianie tego sportu narzuciło mi taki tryb życia, który bardzo mi się podoba - zdradza nam Kasia. Kolejną rzeczą, są treningi, ponieważ trzeba swoje umiejętności, kondycję systematycznie udoskonalać. Jednak we wspi-

pod siłę, czyli specyficzną wytrzymałość. - Każdy osoba ma indywidualny tok treningowy, ale wiele osób trenuje na siłowni, na drążkach, czy chwytotablach.

Sport to wyzwanie, raz są sukcesy, raz upadki. Są też kontuzje. A wspinaczka to dyscyplina, w której kontuzje zdarzają się często. - Tak sport to zdrowie, chociaż nie zawsze - śmieje się Kasia, która sama walczy ze skręconymi kostkami. Jest to jedno z najpopularniejszych urazów, które powstają podczas odpadnięcia ze ściany. Zaznaczyć jednak trzeba, że mimo urazów nie jest to sport bardzo ekstremalny, ponieważ to wszystko robione jest z zabezpieczeniami w postaci materaców czy lin.

Mimo wszystko wspinanie to wciąż dyscyplina niszowa. Być może zmieni się to- infrastruktury do jej uprawiania wciąż przybywa, są też szanse, że w 2020 dołączy ona do sportów olimpijskich.

„Znam osoby, które na co dzień mają lęk wysokości, a mimo wszystko się wspinają.”

na chodzić na ścianki często oferują np. buty wspinaczkowe, woreczek z magnezją (proszek do rąk). Potrzebne będą też uprząż, czyli przyrząd asekuracyjny, lina.

- śmieje się Kasia. Wszystkim dyscyplinom sportowym towarzyszą nagrody, puchary. Czasami stają się stylem życia. Wspinanie wiąże się z takimi aspektami,

naniu bardziej potrzebna i ważna jest siła niż wytrzymałość. Nie jest to sport wydolnościowy, jak bieganie czy lekkoatletyka. Trening jest ukierunkowany, nastawiony



fot. Mateusz Patalon

TWARDA WALKA NA LODOWEJ TAFLI

Są sprawni, szybcy, a do tego kochają lód. Mowa o toruńskich hokeistach. Zawodnicy Nests Mires Toruń co chwila będą teraz wybiegać na lodowisko, bo we wrześniu zaczął się ich sezon.

Drużyna jest mieszana, zawodnicy są w większości z Torunia, jednak wzmocnieni kilkoma zawodnikami z Polski oraz Białorusinami. Jest też jeden Czech. Łącznie to 25 zawodników. Na razie chłopcom rozgrywki nie idą najlepiej, ale to zrozumiałe. Są po 3-letniej przerwie w ekstraklasie. Ostatnio łączyli hokej z pracą. I wiedzieli, że teraz – kiedy powrócili do najwyższej klasy rozgrywkowej – nie będą od razu wygrywać. Tam nie jest łatwo zwyciężyć. A my w tym sezonie dopiero weszliśmy do ekstraklasy jako beniaminek. Każdy z nich zrezygnował z pracy, żeby móc grać na najlepszym poziomie.

Na pewno nie jest to łatwa dyscyplina sportu. Trzeba jeździć na łyżwach i operować kijem. Zdarzają się też kontuzje. To urazy, złamanie czy zerwanie więzadeł w kolanie. Mają na szczęście sprzęt, który zabezpiecza ich ciało. Oprócz łyżew, kija, kaszki czy rękawic, pod koszulkami i getrami znajdują się

ochraniacze na golenie, nogi, klatkę piersiową. Są jeszcze nałokietniki i spodnie ochronne. Właśnie tak wygląda ich uzbrojenie.

A w jaki sposób można stać się hokeistą? Każdy zaczyna w inny sposób. – W moim przypadku było tak, że tata z wujkiem zaprowadzili mnie na lodowisko, żeby zobaczyć jak wygląda. I czy w ogóle podoba mi się jeżdżenie na łyżwach – mówi Jacek Dziegiel, kapitan drużyny Nests Mires Toruń. – Wiadomo, łyżwy to nie buty, są bardzo twarde i uciskają. Od samego początku mi się to nie podobało.

Więc rzucali mi cukierki, ja za nimi jeździłem i wreszcie tak zaczęła się moja przygoda. Później poszedłem na trening grupy, która zaczynała

dopiero grać. Bardzo mi się spodobało i tak już jestem w niej ponad dwadzieścia lat. Zaczynałem jak miałem 7 lat. Teraz mam 30 – kończy.

Żeby być dobrym hokeistą warto rozpocząć już w 10-tym roku życia. Później będzie ciężko nadrobić zaległości. – U mnie było tak, że pasję przejąłem po tacie hokeiście – mówi Łukasz Podsiadło, obrońca Nests Mires Toruń. – Zacząłem jeździć na łyżwach w młodym wieku. Już mając 5 lat jeździłem, ale zaczą-

łem treningi z grupą dopiero mając 10 lat. Teraz mam 29 – mówi. Najstarszy zawodnik w toruńskiej drużynie ma 36 lat, a najmłodszy około 20.

Zawodnicy nie trenują na lodzie i nie mają meczy od maja do sierpnia. Wtedy trenują na siłowni, bieżni, przechodzą trening ogólnorozwojowy, dużo biegają. Jak mówi Jacek: – To są bardzo ciężkie treningi, cięższe niż te, które są na lodzie. Nie są tak przyjemne, bo kiedy trenuje się na lodzie, to robi się to z wielką przyjemnością, a tu trzeba szlifować. Prawdziwy sezon zaczyna się we wrześniu i trwa do marca. Kwiecień jest miesiącem wolnym od hokeja. Łukasz dodaje, że: w sezonie trenujemy codziennie po dwa razy. Do tego dochodzą mecze trzy

razy w tygodniu – wtorek, piątek i niedziela. Kiedy mamy tak często mecze, to trenujemy raz dziennie. Po meczach jest trening wieczorem, a

dzień przed meczami trenujemy rano. Teraz bardziej szlifujemy grę taktyczną, to co jest przydatne w meczu. Nie robimy już siłowych treningów, całą grę ćwiczymy na lodzie: taktykę gry, taktykę gry obronnej, w ataku, przewagi.

Nasi zawodnicy świetnie się dogadują. – Jesteśmy jak rodzina, każdy o każdym wie wszystko. Przebywamy ze sobą większość czasu, rozmawiamy na wszystkie tematy, nie ma barier. Jesteśmy jak rodzina, ale czasem zdarza się też tak, że między sobą polecą krew na treningu, adrenalina jest bardzo wysoka, każdy walczy o miejsce w drużynie i tak musi po prostu być – mówi Jacek.

Jeśli jakiś młody chłopak chciałby zostać hokeistą, to gdzie powinien skierować swoje kroki?

– Przede wszystkim powinien pójść pojeździć na łyżwach i sprawdzić czy mu się to spodoba. Jest klub młodzieżowy Sokół i tam właśnie

można zacząć swoją przygodę z hokejem, a może nawet karierę. Wystarczy zgłosić się do klubu, a trenerzy już będą wiedzieli co robić i na pewno wszystko poprowadzą – mówi Jacek. I jak dodaje Łukasz: – W Toruniu jest niemal najlepsze szkolenie młodzieży w Polsce. Sam osobiście znam kilku młodych, utalentowanych chłopców. Ciężką pracą mogą na pewno wiele osiągnąć.

Czego możemy im życzyć? Przyznają, że samych wygranych i braku kontuzji. Najważniejsze, żeby cali i zdrowi dotarli do końca sezonu i mieli jak najwięcej wygranych na koncie. Ich celem jest zawsze wygrać najbliższy mecz. Chcieliby być w najlepszej szóstce na koniec sezonu.

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl



 **ATRIUM
COPERNICUS**
Z MYŚLĄ O TOBIE

**PODARUJ
IDEALNY
PREZENT**

**DO NABYCIA NA STOISKU
JUBILER ELIZA**

Blisko
150 sklepów

 **ATRIUM
COPERNICUS**
Z MYŚLĄ O TOBIE
KARTA PREZENTOWA



ATRIUM-COPERNICUS.PL

